Czy potrzebujemy siebie nawzajem podczas pandemii?

Dożyliśmy czasu, którego rok temu nawet nie bylibyśmy sobie w stanie wyobrazić – ludzi chodzących w maskach po ulicach i w sklepach, zamknięta część sklepów, nauka zdalna zamiast w szkołach, część ludzi pracuje zdalnie w domach. Pandemia i związane z nią rozporządzenia również bardzo zmieniły sposób funkcjonowania naszej społeczności.

Wszystkie nasze społeczności oparte na bezpośrednich spotkaniach zostały bardzo ograniczone. Na razie nie mamy konwencji, kursów, zebrań młodzieżowych tak jak było to do tej pory, znacznie zmniejszyły się wzajemne odwiedziny i indywidualne spotkania. Pierwszy raz w powojennej historii naszej społeczności Pamiątkę zamiast w zborach, obchodziliśmy indywidualnie w naszych rodzinach.

W związku z tym zadajmy sobie kilka konkretnych pytań – czy w czasie pandemii dla młodego wierzącego człowieka skończyła się społeczność? Czy w tym trudnym czasie jednak są możliwe różne formy społeczności? Jak utrzymywać nasze wzajemne relacje, aby one nie wygasły? Czy to, co się dzieje, jest kwestią przypadku, czy może Pan Bóg wymaga od nas jakiegoś działania w tym nowym nieznanym dla nas czasie? Czy jeszcze kiedyś wrócimy do naszych dawnych społeczności?

Co to jest społeczność, dlaczego jest tak ważna?

Chcąc mówić o społeczności, dobrze ją najpierw zdefiniować.

- Def. Konkordancja Stronga 2842 – uczestnictwo, wspólnota, związek, połączenie, współczucie, jałmużna.
- Def. Słownik języka polskiego – ludzie poszczególnych środowisk zawodowych, społecznych, środowisko.

Każdą społeczność coś łączy, czy to miejsce zamieszkania, czy wspólne działanie, czy wspólne poglądy, czy rodzaj i sposób wyznawanej wiary.

Z tych definicji, odnosząc się do naszej społeczności religijnej, powiedzielibyśmy, że jest to wspólnota wierzących poświęconych braci i sióstr, oraz ich dzieci i sympatyków. Łączy ich wspólna wiara w Pana Boga i Pana Jezusa, sposób jej wyznawania, jedna nadzieja powołania niebieskiego, wspólne poglądy dotyczące podstawowych nauk biblijnych, wzajemna miłość i troska, ale również bezpośrednie spotkania podczas różnych form nabożeństw, wzajemne odwiedziny oraz kontakt zdalny przez różnego rodzaju komunikatory.

Taka społeczność jest niezbędna dla życia duchowego każdego jej członka. Daje ona poczucie wyznawania wspólnych wartości, dodaje otuchy podczas doświadczeń, zapewnia pomoc w razie nadarzających się potrzeb, dodaje siły w walce z przeciwnościami tego świata. Pan Bóg stworzył człowieka, który może funkcjonować tylko w społeczności, nigdy sam, dlaczego? Apostoł św. Paweł tłumaczy to na przykładzie ciała ludzkiego:

> *Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma. Jeśliby rzekła noga: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała; czy dlatego nie należy do ciała? A jeśliby rzekło ucho: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała, czy dlatego nie należy do ciała? Jeśliby całe ciało było okiem, gdzież byłby słuch? A jeśliby całe ciało było słuchem, gdzież byłoby powonienie? Tymczasem Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał* – 1 Kor. 12:14-18.

W tym fragmencie Pisma Świętego mamy wyraźnie powiedziane, że społeczność ludu Bożego, przyszłego Kościoła, stanowią bracia i siostry o różnych predyspozycjach i zdolnościach. Oni służą nam swoimi zdolnościami i zaangażowaniem, a my służymy im innymi zdolnościami i swoim zaangażowaniem. Jeden służy wiedzą biblijną, inny pomocą, inny zdolnością organizacji, inny ma dar pomagania potrzebującym, inny mądrość. I to wszystko połączone razem daje błogosławieństwo wszystkim członkom tej społeczności. Ważną informacją jest to, że żaden z członków tej społeczności, tak jak żaden z członków naszego ciała, nie jest w stanie funkcjonować samodzielnie, jest to niemożliwe.

Społeczność duchową u młodego człowieka buduje się przez wspólne uczestnictwo na różnych rodzajach nabożeństw, kursów i spotkań. Najpierw rodzą się pewne relacje koleżeńskie, przyjaźnie, a potem w sposób naturalny zawiązuje się więź duchowa i pragnienie zgłębiania Pisma Świętego. Pan Bóg postawi na naszej drodze życiowej szlachetnych braci i siostry, które swoim przykładem życia i odpowiednią miarą

ducha świętego będą wzmacniali w nas więzy duchowej społeczności.

Dlaczego w czasie pandemii dla młodego wierzącego człowieka tak ważna jest społeczność?

Trzeba uczciwie powiedzieć, że bezpośredniej społeczności nie zastąpi żadna zdalna społeczność. Brak regularnych spotkań z rówieśnikami odbija się na więzi społecznej dzieci i młodzieży. Jest to dla was mocnym przeżyciem i może nawet doprowadzić do depresji i braku chęci kontaktu z innymi ludźmi. W dodatku media i portale społecznościowe, które przenoszą was ze świata rzeczywistego do świata wirtualnego, tak naprawdę zastępują młodym ludziom bezpośrednią społeczność i przemycają wartości, które nie mają nic wspólnego z prawdziwym chrześcijaństwem. Dlatego jest to niebezpieczeństwo zatracenia się w świecie, który w sposób przebiegły przemyca nam szatan, chcąc nas oderwać od społeczności z Panem Bogiem. Mieliśmy do tej pory w miarę uporządkowane życie, ale to zostało zachwiane, co może zrodzić w młodych ludziach, i nie tylko, brak poczucia bezpieczeństwa.

Koronawirus można przejść bezobjawowo, szczególnie w młodym wieku. Dla osób w podeszłym wieku, które cierpią na różnego rodzaju choroby współistniejące (np. przewlekłe schorzenia płuc czy oskrzeli) może okazać się śmiertelnie niebezpieczny.

Tak samo jest w życiu duchowym: jeżeli jesteśmy w dobrej kondycji duchowej, pandemia nie będzie miała na nas wpływu, nie utracimy zapału w służbie i wiary, przejdziemy ją bezobjawowo. Jeżeli jednak będziemy mieli duchowe choroby współistniejące, takie jak lenistwo, rozpusta, gniew, słaba wiara i brak miłości, pandemia tylko może przyspieszyć duchowy upadek, dlatego tak bardzo potrzebujemy pomocy naszej społeczności i Pana Boga.

Apostoł św. Paweł daje nam wskazówkę niezbędną w tym trudnym czasie:

> *I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża* – Hebr. 10:24-25.

Co te słowa oznaczają? Mówią one o tym, że w tym trudnym czasie, gdy wyraźniej widzimy przybliżanie się Królestwa Bożego, nadejdzie pora, kiedy wspólnota i społeczność z ludem Bożym będą bardziej istotne niż były kiedykolwiek wcześniej. Jeżeli zlekceważymy tę sposobność, narazimy się na wielkie niebezpieczeństwo utraty społeczności z Panem Bogiem.

Nacisk położony jest na słowo *opuszcza* – czyli nie opuszczajcie nawet ograniczonej możliwości zbierania się razem, nie opuszczajcie społeczności zdalnych w różnych nabożeństwach, nie opuszczajcie wspólnych religijnych społeczności rodzinnych itp. Jest tutaj również wzmianka o dodawaniu sobie otuchy i pobudzania się do dobrych uczynków, które mają nas utrzymać w dobrej kondycji duchowej i w silnej więzi społecznej.

Jeżeli znaleźliśmy ludzi, którzy mają ducha Bożego, którzy prowadzą świątobliwe życie, którzy mają pokój w swoich sercach, to trzymajmy się ich mocno, bo oni będą dodawać nam sił i otuchy w tym trudnym czasie.

W tym czasie przeciwnik Boży będzie proponował nam wiele wymówek i uzasadniał wiele problemów, aby tę społeczność przerwać. Gdy trafi on w naszą słabość i go posłuchamy, to już wiele straciliśmy, nie otrzymamy duchowych sił, aby wytrwać w zbliżających się doświadczeniach. Ale gdy mu się przeciwstawimy i otrzymamy społeczność z ludem Bożym, otrzymamy błogosławieństwo od samego Pana:

> *Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich* – Mat. 18:20.

Dlaczego jeszcze ta społeczność jest dla nas tak ważna? Spotykamy się z ludźmi, którzy jak my miłują Pana Boga i Jego Syna, dla których prawo Boże jest wyznacznikiem sposobu ich życia, którzy tęsknią tak jak my za Królestwem Bożym i widzą jego przybliżanie się, którzy mają takie jak my zasady moralne, którzy tak jak my swoje życie podporządkowują pod wolę Bożą, dla których wszystkie te tematy są bliskie ich sercu.

I to właśnie ten wspólny cel działania w duchu Bożym, wspólne wartości, wspólny język połączone z wzajemną miłością i pomaganiem sobie tworzą prawdziwą społeczność ludu Bożego, z którym chcemy spędzić nie tylko krótki czas, ale całą wieczność.

Spotkanie z ludem Bożym dodaje nam siły i przygotowuje nas na doświadczenia, które mają nadejść, a których wcześniej nie znaliśmy.

Zastanów się, czy gdybyś potrzebował pomocy i nie miałbyś jej w swojej rodzinie cielesnej, czy jest ktoś w zborze, do kogo byś się zwrócił o pomoc w tej sprawie? Myślę, że tak, ponieważ związki duchowe powodują, że stajemy się sobie nawzajem bliskimi tak jak prawdziwa rodzina i dlatego dbamy o siebie nawzajem i darzymy się miłością. Społeczność dla ludzi wierzących staje się drugą rodziną, rodziną duchową i ta rodzina w tym trudnym czasie może sobie pomagać nie tylko w potrze-

bach materialnych, ale i duchowych oraz dodaje sobie nawzajem otuchy.

Dlatego w strachu przed pandemią nie możemy zamknąć się w domu i zerwać kontaktów z bliskimi. Trzeba teraz szczególnie przełamać się, zadzwonić do kogoś bliskiego, dodać mu otuchy i dodać sobie otuchy.

Często zdarza się, że gdy dzwonimy do kogoś starszego z braterstwa, aby go pocieszyć, okazuje się, że nie tylko jemu sprawiliśmy radość, ale również my sami tej radości doznaliśmy.

Jeżeli podczas pandemii nie będziesz utrzymywał kontaktów z rówieśnikami w społeczności, ze zborem, to coś, co zostało wcześniej zaszczepione, zaniknie i nie będzie do czego wracać po pandemii.

Czy to, co się dzieje, jest kwestią przypadku, czy może jakiegoś działania wymaga od nas Pan Bóg w tym nowym nieznanym dla nas czasie?

> *Nie mów: Jak to jest, że dawne czasy były lepsze, niż obecne? Bo to nie jest mądre pytanie* – Kazn. 7:10.

Z wersetu tego wynika, że dla wierzącego człowieka każdy czas jest dobry. Nie tylko był dla nas dobry miniony czas spokoju, ale ten trudny czas też jest dobry dla naszego rozwoju duchowego.

Nic, co dzieje się na świecie nie dzieje się bez woli albo dopuszczenia Bożego. Mieliśmy czas wielu błogosławionych społeczności duchowych, teraz to zostało bardzo ograniczone. Na razie nie rozumiemy tego, co się stało, ale widocznie Pan Bóg ma w tym jakiś cel. Możliwe, że jest teraz taki czas, że to wszystko, czego się wcześniej nauczyliśmy, trzeba teraz przekuć w konkretne działanie.

Nie daj wmówić sobie, że to jacyś ludzie za tym stoją, jakieś korporacje chcą nas zniszczyć, że to, co się dzieje na świecie, jest sytuacją bez wyjścia. Takie myślenie oddala nas od społeczności i osłabia wiarę w Boże kierownictwo w każdej sprawie pod słońcem.

Tymczasem Wszechmogący Bóg i nasz Zbawiciel cały czas patrzą na to wszystko i czekają na najmniejsze sygnały naszej wiary i abyśmy im zupełnie zaufali. Pan Bóg czeka na ciebie, czeka na twoją decyzję, aby się poświęcić, może to jest już ostatni moment.

Przyszedł również taki czas, że nasza społeczność musi się okazać w praktyce. Przyszły różne problemy, Pan Bóg na to patrzy i mówi: „sprawdzam”. Czy dalej będziesz się bał i nic nie robił, czy przezwyciężysz strach i zachowując środki ostrożności zaczniesz działać? Co zrobisz w praktyce, gdy twoi najbliżsi będą w potrzebie, co zrobisz dla członków zboru, gdy będą w potrzebie, co zrobiłeś dla społeczności w Betanii, która jest w potrzebie?

Żyjemy teraz w marazmie – bardzo ograniczonej społeczności – i czekamy, kiedy to się skończy, wtedy mamy zamiar bardziej się zaangażować w różne prace. Ale to jest błąd, ponieważ nie wiemy, jak długo potrwa pandemia i czy jej wszystkie skutki kiedykolwiek będą usunięte. Dlatego w tym czasie ograniczonych działań w znanej nam dotąd formie, należy wykorzystać narzędzia dostępne do działania, takie, których nigdy wcześniej nie używaliśmy na dużą skalę. Pan Bóg kiedyś zapytał Mojżesza:

> *A Pan rzekł do niego: Co masz w ręku swoim? A on odpowiedział: Laskę. I rzekł: Rzuć ją na ziemię. A gdy ją rzucił na ziemię, zamieniła się w węża, Mojżesz zaś uciekał przed nim* – 2 Mojż. 4:2-3.

Laska w ręce jest symbolem naszych możliwości i sposobów działania w danym czasie dla sprawy Bożej. Do niedawna mieliśmy możliwości korzystać z wielu różnych bezpośrednich społeczności. Teraz jest to niemożliwe, ale powstały nowe możliwości, które zapewnia nowoczesna technologia i Internet więc je wykorzystujmy w Bożej sprawie i w utrzymywaniu wzajemnych więzi.

Czy jeszcze kiedyś wrócimy do naszych dawnych społeczności?

Jeżeli Pan pozwoli, dzisiaj jeszcze nie znamy dokładnie Jego woli, to ta plaga się za pewien czas zakończy lub zmniejszy się na tyle, że będzie można wrócić przynajmniej do części naszych bezpośrednich społeczności. Będzie to wtedy wielka radość. I wtedy wszyscy będziemy mieli możliwość korzystania z nabożeństw zborowych, z konwencji, z kursów, z zebrań młodzieżowych i z indywidualnych spotkań. Każdy będzie mógł nadal pracować dla Stwórcy w taki sposób jak dawniej. Ale nie czekajmy na ten czas w sposób bierny, z założonymi rękami, lecz w tym trudnym czasie działajmy, z zaangażowaniem wykorzystując wszelkie sposobności i możliwości techniczne, aby tę społeczność utrzymać, aby nie utracić więzów wcześniej wypracowanych. I tak trwanie w społeczności ludu Bożego doprowadzi nas do wspaniałego Królestwa Bożego, na które oczekujemy z wielką tęsknotą. A wtedy tej radości z doskonałej społeczności ludu Bożego w niebie nikt nam nie odbierze, ponieważ będzie ona trwała wiecznie.

Kaczor Bronisław